

Z Elżbietą Mączyńską rozmawia Rafał Woś

**Zrozumiałem, że dziś rozmawiamy o książkach trochę innych niż zazwyczaj.**

Po drodze były święta. A święta, i otrzymane pod choinkę prezenty książkowe, sprzyjają lekturom wykraczającym poza zainteresowania zawodowe. I bardzo sobie to cenię, tym bardziej że często znajduję w nieekonomicznych książkach wiele inspirujących wątków, jeśli nie czysto ekonomicznych, to okołoeconomicznych.

**I co pani czytała?**

Od deski do deski przeczytałam książkę „Skandalu nie będzie”, wywiad rzekę z Krzysztofem Piesiewiczem, prawnikiem, scenarzystą i parlamentarzystą.

**Samego skandalu, który miała kilka lat temu na ustach cała Polska, było tam podobno faktycznie bardzo mało.**

**Podobno ledwie trzy strony.** Tak, ale też i nie na szczegóły skandalu liczyłam. Książka Piesiewicza zainteresowała mnie jako zbiór przemyśleń na temat tego, czym powinno być dobre prawo w takim kraju jak Polska.

**I jest dobre?**

Nie za bardzo. I dotyczy to nawet regulacji UE. Piesiewicz zwraca uwagę, że są one nieprzejrzyste, zdarzają się w nich zdania długie na pół strony. Na to nakładają się niezbyt poprawne tłumaczenia. Stwarza to okazję do wykrętnych interpretacji urzędniczych, nierzadko niekorzystnych dla interesantów. Negatywnie przekłada się to na gospodarkę i jakość naszego życia. Piesiewicz ocenia, że od początku transformacji w pracy Sejmu dawało się zauważyć skłonność do lekceważenia zasad tworzenia prawa i do nadprodukcji ustaw. Nic dziwnego, że niektóre przepisy przypominają złe zszyty patchwork, do którego poszczególne grupy interesów doszywiają własne kawałki materiału. Stąd biorą się problemy i ze spójnością prawa, i z jego egzekwowaniem. W tym kontekście historie takie jak Amber Gold czy problemy z pijanymi kierowcami na drogach, a nawet nieprawidłowości w ochronie zdrowia to nie żadne odosobnione przypadki, lecz problemy systemowe. Interwencyjne próby poprawiania prawa, bez wnikliwej analizy przyczyn wadliwości, przynoszą nierzadko skutki odwrotne do zamierzonych.

**Jakiś przykład?**

Deregulacja rynku usług prawnych. Piesiewicz argumentuje, że paradoksalnie deregulacja w adwokaturze może się stać barierą dla szerszych zamysłów liberalizacyjnych w innych dziedzinach. Bo grozi obniżeniem poziomu usług prawnych, co skłania do wprowadzania dodatkowych (przeciwstawnych liberalizacji) regulacji mających na celu

**Ekonomia nie jest nauką wyłącznie o zarabianiu pieniędzy. To przede wszystkim nauka o relacjach między gospodarką a życiem społecznym**

# Triumf niezastużony

zmniejszenie ryzyka prawnego. Deregulacja, aby przyniosła pożądane efekty, wymaga zdrowego systemu prawnego. Powinna być poprzedzona wnikliwymi analizami ukie- runkowanymi na ocenę, jakie niesie korzyści i jakie zagrożenia. Piesiewicz wspiera swoje wywody cytatami z dzieł wybitnych postaci. Przypomina słowa słynnego prawnika i filozofa okresu międzywojennego Leona Petrażyckiego, według którego „prawo rozropne jest szkołą moralności, instytucją wychowawczą narodu i całej ludzkości”. Warto przypomnieć, że o fundamentalnym znaczeniu moralności dla jakości życia społecznego i gospodarczego przekonywał też duchowy ojciec liberalizmu Adam Smith w swoim wciąż w zbyt małym stopniu docenianym dziele „Teoria uczuć moralnych”.

**Brzmi to trochę, jakby pani nie chciała być ekonomistką, lecz prawnikiem.**

Przeciwnie, bardzo cenię sobie swój zawód. Ale uważam, że ekonomia nie może abstrahować od etyki. Maś etyce sprzyjają zdrowe podstawy prawne. Dlatego ważne jest, aby w ekonomii w większym niż dotychczas stopniu uwzględniany był dorobek innych nauk społecznych. Ekonomiczny tryumfalizm, skłonność do stawiania

ELŻBIETA  
MĄCZYŃSKA

profesor ekonomii i prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, wykładowca w Szkole Głównej Handlowej

ekonomii na piedestale, jej wywyższenie w stosunku do innych nauk humanistycznych nie sprzyja samej ekonomii. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu nie jest ona nauką o zarabianiu pieniędzy. To nauka o relacjach między gospodarką a życiem społecznym. Tak właśnie definiuje ekonomię noblista Edmund Phelps. Niestety w ostatnich kilku dekadach w ekonomii kwestie społeczne, kwestie systemu społecznego były marginalizowane na rzecz właśnie zarabiania pieniędzy.

**Wróćmy jeszcze do Piesiewicza. Był politykiem i znaną osobistością. Mógł zmniejszyć rzeczywistość.**

Aż tak wpływowym nie był, choć zawsze można mieć nadzieję i liczyć na zmiany. Ale dzięki swojej działalności publicznej miał okazję obserwować z bliska mechanizmy zmian społeczno-gospodarczych i prawnych. Co ciekawe, wyraźnie identyfikował się z zawartym w exposé premiera Jana Olszewskiego deklaracjami wykorzystania wzorców i doświadczeń wielkich demokracji, ale demokracji europejskich odbudowujących państwa po II wojnie światowej. Oznaczałoby to świadome odrzucenie neoliberalnej drogi anglosaskiej praktykowanej przez pierwsze rządy solidarno-

ściowe. Gabinet Olszewskiego szybko upadł. Piesiewicz przekonuje, że był zwolennikiem zmiany systemu społeczno-gospodarczego według modelu zastosowanego przez Ludwiga Erharda w Niemczech Zachodnich. Był to ordoliberalny model społecznej gospodarki rynkowej. „Ordo” znaczy ład i sprawne państwo. Piesiewicz podkreśla, że Niemcy wykorzystały po wojnie ten model i to z dobrymi skutkami do dzisiaj.

**Piesiewicz jako krytyk neoliberalnej transformacji?**

Można tak powiedzieć. Cytuje m.in. swoje bardzo znamienne rozmowy z włoskim pisarzem Antonio Tabucchim z czasów, gdy pisał scenariusze do filmów Krzysztofa Kieślowskiego. Piesiewicz załił się Włochowi na utarczkę z cenzurą PRL. „Cenzura cię męczy? – pytał go z nieskrywaną ironią Tabucchi. – Zobacysz, na czym polega cenzura wymuszana przez rynek”. I Piesiewicz przyznaje, że widział, jak w Polsce powstają nowe rodzaje przestępstw, jak grupy kryminalne władające czarnym rynkiem zaczynają szukać kontaktów politycznych, jak pojęcie wolności traci sens, gdy zostaje uwikłane w sieć, która tworzy się na styku aparatu państwowego i wielkich korporacji. To są bardzo zastanawiające refleksje człowieka, który wiele w życiu przeszedł.

## Nauczyć się leniuchować

Niemiecki dziennikarz Ulrich Schnabel napisał książkę o sztuce leniuchowania. Niby to wszystko takie oczywiste, a jednak jakże przyjemnie o tym jeszcze raz poczytać. Zwłaszcza że człowiek na co dzień jest zabiegany.

Wiadomo, większość z nas ma problem z nadążaniem za światem. Schnabel twierdzi nawet, że gdyby cofnąć się w czasie do, powiedzmy, połowy XIX wieku, to u większości z nas zostałaaby przez ówczesnych specjalistów od chorób duszy zdiagnozowana poważna neurastenia. I pewnie by nas wtedy wysłali do jakiegoś Davos, gdzie nakryci pledzikami z widokiem na górskie szczyty cierpielibyśmy katusze, martwiąc się, czy firma nie znalazła już kogoś wydajniejszego i tańszego na nasze miejsce. I pewnie coś w tym jest. Zwłaszcza w Polsce, gdzie według danych OECD pracuje się bardzo dużo i bardzo ciężko. I już szkoła uczy nas, że lenistwo to najgłówniejszy z grzechów głównych.

Ulrich Schnabel z tym przekonaniem w swojej książce walczy. Klaruje, że mózg – jak każdy organ – też czasem potrzebuje wytchnienia. A więc na przykład bezsensownego pogapienia się w okno. Albo czegoś, co można nazwać „głębokim czytaniem”. To znaczy nie takim, które polega na jak najszybszym przyswajaniu sobie informacji. Lecz odwrotnie. Czytaniu powolnym, często przerywanym momentami głębokiej zadumy. Autor cytuje i pokazuje też wielu mniej lub bardziej słynnych leniuchów. Jeden z nich – pisarz – mówi nawet, że na wszystkie swoje najlepsze pomysły wpadł nie pracując przy biurku, ale podczas rozkosznego wylegiwania się w łóżku do późna.

Trochę udaje mu się też dotknąć problemu bardziej fundamentalnego. Czyli tego, że współczesny pośpiech jest (niestety, niestety) naturalną konsekwencją kapitalizmu, w którym żyjemy. Czyli systemu nagradzającego pracowitość, obrotność i umiejętność monetaryzacji wszystkiego, czym się człowiek zajmuje. I to najlepiej w jak najkrótszym okresie. Nie docenia za to takich cnót, jak namysł, dystans czy dokładność. Smutne to, ale prawdziwe.

Jest tu również cała masa rad praktycznych. Na przykład takich: nie wierz nigdy, że odprężenie trzymasz za darmo. W systemie ludzi zagonionych trzeba o to dosłownie walczyć. Licz się z tym, że niekiedy będziesz musiał stać się dla siebie i dla innych niewygodny („Co to znaczy, że dzisiaj nie odbierasz telefonów?”). Albo szukaj towarzystwa ludzi odprężonych. Nic nie odpręża tak, jak kontakt z uzdolnionymi leniuchami. Doceniaj także niewielkie okazje do relaksu w dni powszednie. To co? Poleniuchowaliśmy? W takim razie teraz

wszyscy grzecznie wracają do swoich bardziej produktywnych obowiązków.

Rafał Woś



**Ulrich Schnabel, „Sztuka leniuchowania. O szczęściu nicnierobienia”, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2014**

DZIENNIK  
GAZETA PRAWNA

**Redakcja:**

ul. Okopowa 58/72  
01-042 Warszawa  
tel. 22 530 40 40  
faks 22 482 40 39; e-mail: [dgp@infor.pl](mailto:dgp@infor.pl)

**Redaktor naczelny:**

Jadwiga Sztabińska  
**Zastępcy redaktora naczelnego:**  
Andrzej Andrysiak, Paweł Nowacki,  
Dominika Sikora

**Sekretarze:** Rafał Drzewiecki, Anna Godlewska,  
Marcin Hadaj (szef sekretariatu), Leszek Majkut,  
Mirosław Mazanec, Mira Suchodolska

**Redaguje zespół:**

**Życie gospodarcze | Kraj, świat:**  
Zbigniew Parafjanowicz  
**Branże i firmy, Pieniądze:** Marek Siudaj  
**Podatki:** Krzysztof Jedlak  
**Praca:** Łukasz Guza  
**Prawo gospodarcze:** Barbara Kasprzycka  
**Opinie:** Katarzyna Skrzydłowska-Kalulini  
**Magazyn:** Anna Masłoń  
**Kultura i dodatek TV:** Jakub Demiańczuk  
**Dodatki poradnicze i wydawnictwa specjalne:**  
Marta Gądomska-Burska  
**GazetaPrawna.pl:** Anna Wiśniewska  
**Forsal.pl:** Daniel Rząsa

**Dziennik.pl:** Magdalena Birecka  
**Szef działy foto:** Krzysztof Cieśliewicz  
**Szef studia DTP:** Jacek Obrusiewicz  
**Główny grafik:** Cezary Cichocki

**Biuro reklamy**

(tel. 22 530 44 44, faks 22 530 41 10)  
**Dyrektor Rozwoju Biznesu:**  
Monika Szulc-Wąsikowska  
**Dyrektor ds. Sprzedaży Reklam:**  
Katarzyna Jasńska-Szulc  
**Dyrektor ds. reklamy internetowej:**  
Tomasz Niewiński, tel. 22 530 41 95  
**Dyrektor Projektów Specjalnych:** Łukasz Korycki  
**Komunikaty, ogłoszenia:**  
Beata Witkowska, tel. 22 530 43 94  
**Druk:**  
**Nekrologi i kondolencje:**

Mariusz Zarzycki, tel. 22 482 42 06  
**Dyrektor marketingu i sprzedaży:**  
Anna Dąbrowska,  
tel. 22 530 41 91

**Rzecznik prasowy, PR:**

Agata Broda, tel. 22 531 49 81  
**Biuro obsługi klienta:**  
03-308 Warszawa,  
ul. Batalionu Piłaterówek 3  
tel. 22 761 30 30  
0 801 626 666  
e-mail: [bok@infor.pl](mailto:bok@infor.pl)  
**Partnerskie biuro ogłoszeń:**  
Mariusz Zarzycki, tel. 22 482 42 06  
**Produkcja:**  
Elżbieta Stamlner, tel. 22 530 42 24  
**Druk:**  
Agora SA (Warszawa, Pila)

**INFOR**

**Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:**  
Infor BIZNES Sp. z o.o.  
01-042 Warszawa, ul. Okopowa 58/72  
tel. 22 530 40 40  
**Prezes zarządu:** Ewa Świstuniuk  
**Członek zarządu:** Marcin Malinowski  
**Grupa INFOR PL**  
**Prezes zarządu:** Ryszard Piefikowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

**INFOR**

**Zamówienia na prenumeratę przyjmują:**  
RUCH SA,  
Kolporter SA,  
Garmond Press,  
GUM, AS Press  
oraz urzędy pocztowe.

**Informacje o prenumeracie:**  
tel. 22 761 31 27,  
[gazetaprawna.pl/prenumerata](http://gazetaprawna.pl/prenumerata)